

**Sześć dni. Tyle dzieli Mattię Montiniego od Erika Lameli, urodzonych po dwóch stronach Atlantyku w tym samym tygodniu 1992 roku, 28 lutego jeden, 4 marca drugi. I może nie jest przypadkiem, że właśnie dzięki nim Roma zdołała pokonać zespół trenowany przez Devisa Mangię, choć mecze do łatwych nie należały.**

Od finałowego meczu o scudetto z Varese do starcia z Palermo w Serie A. Wynik jest zawsze ten sam: bramkę zdobywa dziewiętnastolatek po przepięknym strzale - w przypadku Montiniego tych cudów było aż trzy - Roma wygrywa spotkanie, a Mangia opuszcza boisko pokonany, choć jego zespół popisał się naprawdę dobrą grą.

Paralelne życia zaczęte od sześciu dni różnicy, ale z taką samą wczesną miłością do piłki. Erik z River Plate z Buenos Aires spisuje się bardzo dobrze, a Mattia z Frosinone trafia do Romy. Ten pierwszy w 2009 roku trafia do pierwszej drużyny, ten drugi w tym samym roku ociera się o finał scudetto w kategorii Allievi. Dwa lata później - mniej więcej w tych samych dniach - Montini prowadzi Romę do zdobycia scudetto, pokonując cudowne Varese pod wodzą Devisa Mangii, a z Argentyny napływają informacje, że klejnot River jest gotowy przenieść się do Romy za kwotę 12 milionów euro.

To dużo za dziewiętnastolatka. Mattia, urodzony sześć dni wcześniej, ma pensję mniejszą o kilka zer, a po tym, jak wygrał scudetto, Roma nie zabiera go nawet na zgrupowanie z pierwszą drużyną. W Riscone jednak nie ma także tego, który urodził się sześć dni później. Jest po drugiej stronie oceanu w oczekiwaniu na udział w MŚ Under 20, w których Włosi - choć byli tego blisko - z piątką romanistów i Borinim (liderem i kapitanem) w składzie nie zagraли. Do Rzymu trafi pod koniec sierpnia z niesprawną kostką, której wyleczeniem zajmą się lekarze Romy. Historia Montiniego nie jest bardzo odmienna. Po scudetto chcą go u siebie wszyscy. W końcu zostaje wypożyczony do Benevento. Na zgrupowaniu jest jedynym napastnikiem, ale po pierwszym голу w towarzyskim meczu doznaje urazu kolana i nikt nie wie, jaka jest tego przyczyna. Roma ściąga go więc do Trigorii, żeby postawić go na nogi i potem zwrócić do Benevento. Dwa tygodnie fizjoterapii, ból wydaje się mijać, a potem nagły nawrót kontuzji i decyzja o konieczności zabiegu chirurgicznego. Kolano, kostka, ta sama wola powrotu na boisko. Piłkarze urodzeni w tym samym tygodniu spotkali się nawet kilka razy na korytarzach Trigorii w tygodniach rekonwalescencji. Noc Erika skończyła się w niedzielę na Olimpico, kiedy bombowym strzałem powalił Tzorvasa i rozwiął koszmar derby. Noc Mattii potrwa jeszcze kilka tygodni, ale świt powoli się zbliża. Benevento to nie Olimpico, Montini ma nazwisko, które bardziej kojarzy się z papieżem [Giovanni Montini - Paweł VI - od red.] niż Królową Śnieżką, ale jego klasa jest niewątpliwa i przebudzenie nastąpi szybko. W końcu to piłkarz z dobrego tygodnia.

Autor: V. Meta

Tłumaczenie: kaisa

Autor: kaisa